

Tytuł oryginału
Copernicus: A novel about AI and Consciousness.

Autor książki
James Mahu, WingMakers.com

Polski przekład
Elorin, WingMakers.pl

2023


Prawa autorskie: na licencji Creative Commons



[Creative Commons](#) [BY-NC-ND](#): Licencja ta umożliwia kopiowanie i rozpowszechnianie materiałów w dowolnym medium i formie, jedynie bez utworów zależnych, bez możliwości wykorzystywania materiałów do celów komercyjnych, i o ile ma miejsce uznanie autorstwa.

CC BY-NC-ND zawiera następujące elementy:

BY  - Uznanie autorstwa

NC  - Jedynie użycie niekomercyjne

ND  - Bez utworów zależnych

Kopernik

Powieść o sztucznej inteligencji i świadomości.

Książka napisana przez Jamesa Mahu.

JamesMahu.com

SovereignIntegral.com

WingMakers.com

WingMakers.pl

MOCI.life

Wersja Polska: 2.0

Wszystkie postacie, korporacje lub organizacje
pojawiające się w tej książce są fikcyjne.

Wszelkie podobieństwo do osób rzeczywistych, żyjących lub
zmarłych, lub wydarzeń rzeczywistych jest całkowicie przypadkowe.

Copyright © 2023, James, WingMakers.com

Copyright © 2023, Elorin, WingMakers.pl

All Rights Reserved

Rozdział 16

Mistrzowie kodowania to prawdziwe jednorożce w branży oprogramowania. Najlepsi z najlepszych. Często zaczynali jako hakerzy. Hakowali systemy bezpieczeństwa dla funu i aby zyskać poważanie wśród swoich znajomych, o ile takowych posiadali.

Niektórzy z wirtuozów kodu mieli ponadto jeszcze dodatkowe intencje: chcieli zdobyć lukratywne stanowiska w agencjach wywiadowczych. To dawałoby im amnestię za wszystkie wcześniejsze wykroczenia, które dla niektórych mogły być bardzo długą listą.

Alex Cherkofsky był prawdziwym młodym geniuszem w dziedzinie hakowania. Nikt w szkole, do której uczęszczał nie był przygotowany na jego umiejętności hakerskie, gdy rozpoczął długą serię włamań do rosyjskich Strategicznych Sił Rakietowych, zdobywając kody startowe pocisków balistycznych dalekiego zasięgu.

Natomiast dwa miesiące później - jego popisowy numer - wysłał instrukcje na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS), które brzmiały: *proszę opuścić deskę sedesową.*

Ślad po tym incydencie prowadził do kafejki internetowej w Sewastopolu w Rosji. Alex został schwytany przez agentów Federalnej Służby Bezpieczeństwa po dwóch dniach, kiedy właściciel kafejki wskazał go jako osobę, która korzystała z określonego komputera w dniu, który pokrywał się z cyberincydentem na ISS. Miał on wówczas 14 lat.

Centrum cyberbezpieczeństwa FSB trzymało ten zenujący incydent z dala od dziennikarskich śledztw. Tylko z tego powodu Alex pozostał w szkole. Zwrócił jednak na siebie uwagę Andrieja Soldatova, dyrektora Instytutu Kryptografii, Telekomunikacji i Informatyki w Moskwie. Soldatov wziął młodego Alexa pod swoje skrzydła i ukształtował go na mistrza kodowania, który ostatecznie przyciągnął uwagę Twenty Watts.

Gdy Alex miał 16 lat, skontaktował się z nim Petro i zaprosił go do swojego dopiero co rozwijającego się laboratorium AI, jako zdalnego inżyniera oprogramowania. Choć FSB miało swoje powiązania z Instytutem, Alex zdecydował się porzucić naukę po pierwszym roku. Jego matka, profesor fizyki w Narodowym Instytucie Technicznym, usilnie nalegała, aby jej syn poszedł w jej ślady. Ten jednak odmówił i zdecydował się całkowicie porzucić szkołę.

Rodzina Cherkofskiego mieszkała w prostym mieszkaniu, trzy przecznice od Morza Czarnego.

Był poniedziałek, godzina 7:15, kiedy głośne pukanie do drzwi obudziło Alexa. Jego matka wstała wcześniej i brała właśnie prysznic.

"Czego?!" krzyknął Alex z twarzą zanurzoną w poduszcze. "Mamo, ktoś puka!"

Podniósł głowę i wsłuchał się uważnie. *Co oni tam mówią?*

"Otworzyć. Tu FSB. Otwierać, *natychmiast!*"

Głos był przytłumiony, prawie niezrozumiały, ale zarówno w głosie, jak i w pukaniu wyraźnie dało się wyczuć pośpiech. Alex doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że 26 godzin temu Kopernik przekroczył próg ASI. To właśnie Alex napisał kod, który zajmował się systemem rozpoznawania głosu i mowy Kopernika. Potrzebował na to zaledwie trzy miesiące. Coś genialnego.

Alex podszedł do drzwi i ostrożnie je otworzył. Kilku wścibskich sąsiadów zaglądało przez na wpół otwarte drzwi, jak jacyś strażnicy w przetartych szlafrokach.

"Tak?"

"**Alex Cherkofsky?**" Powiedział wysoki mężczyzna, pochylając się lekko do przodu i wskazując na Alexa.

Alex skinął powoli głową, przyglądając się twarzy mężczyzny. Za nim stało dwóch innych mężczyzn, wszyscy ubrani w ciemne płaszcze. Mówiący do niego mężczyzna miał nieokreślone ciemne włosy,

które wydawały się nieumyte. Nadawało mu to ogólnie zaniedbany wygląd. Miał na sobie beżowy szalik, który zwisał mu z ramion pod szerokimi klapami płaszcza. Wyglądał na około 50 lat. Skórę miał pokrytą drobnymi zmarszczkami z plamami wątrobowymi na policzkach i po bokach szyi. Wyglądał, jakby nie golił się od kilku dni. Jego oczy błyszczały w porannym świetle, ale wydawał się być zmęczony.

"Jestem agent Volkov z FSB, a to moi koledzy. Mamy do ciebie kilka pytań. Możemy wejść? To zajmie tylko kilka minut."

Alex potarł nerwowo czoło i odsunął się od drzwi.

"Jasne."

Trzej mężczyźni weszli do środka, rozglądając się po małym salonie zagraconym książkami i laptopami.

"Jesteś sam?"

"Nie, moja mama jest w łazience."

"Poczęstowałbyś mnie może kawą? Jestem trochę zmęczony podróżą."

"Dopiero co wstałem..." odpowiedział Alex, "sprawdzą co da się zrobić."

Gdy Alex wszedł przez niewielkie drzwi do kuchni, agent Volkov kontynuował rozmowę.

"Czy wiesz, co wydarzyło się w nocy? To naprawdę niesamowite. Nie żebym rozumiał, jak to się mogło stać."

Jeden z agentów z zaciekawieniem przyglądał się laptopom, podczas gdy inny patrzył na małą stertę listów leżących na drewnianym biurku obok dużego, porośniętego winoroślą okna.

Alex wychylił głowę przez drzwi.

"Zagotuję wodę. Trzeba będzie chwilę poczekać na kawę."

Zmieniając temat na kawę, z powodzeniem zignorował pytanie Volkova. *Nic nie powiem.*

Nagle rozległ się brzęk patelni. Przez chwilę słychać było odgłos kranu. Alex został w kuchni, udając, że musi skupić się na kawie.

Agent Volkov wszedł do kuchni, nucąc jakąś ludową melodię. Jego palce bawiły się przedmiotami na blacie. Wyjął kartkę papieru, usiadł przy kuchennym stole i przez dłuższą chwilę przyglądał się Alexowi.

"Nie odpowiedziałeś na moje pytanie. Dlaczego?"

"Robiłem kawę. Chyba byłem rozkojarzony."

"Wiedziałeś o tym?"

Alex skinął głową.

"Od kiedy?"

"Od kiedy wiedziałem?"

Volkov uśmiechnął się.

"Pójdzie znacznie szybciej i sprawniej, jeśli przestaniesz unikać moich pytań."

Volkov odchylił się do tyłu na krześle.

"To sprawia, że wyglądasz na kogoś, kto coś ukrywa. Czyżbyś... coś ukrywał?"

"Nie," Alex potrząsnął energicznie głową, obawiając się, że zrobił to zbyt stanowczo.

"Nie, po prostu trochę się denerwuję w obecności agentów FSB."

"Pracowałeś z nami wcześniej. Wiesz, że jesteśmy przyjaznymi ludźmi, tak jak ty. Porzućmy udawanie i przejdźmy do faktów. Kiedy dowiedziałeś się o tym wydarzeniu?"

"Na czacie... na Facebooku. Tam to zobaczyłem. To było jakoś... koło czwartej, wczoraj po południu."

"Rozumiem," odpowiedział Volkov, stukając palcami w stół.

"Co pomyślałeś, gdy dowiedziałeś się o tym incydencie?"

"Że jesteśmy skazani na zagładę." Wyszepnął Alex.

"W jakim sensie skazani na zagładę?"

"Ponieważ musi to pochodzić spoza Ziemi. Na naszej planecie nie ma niczego, co mogłoby zrobić to, co to coś zrobiło. To nie skończy się dobrze."

Petro mówił, że tak może się stać. Jednak jego słowa brzmiały surrealistyczne. Nikt w Twenty Watts nie przypuszczał, że Kopernik znajduje się na pograniczu ASI (Sztucznej Super Inteligencji). Kiedy Petro wysłał mu SMS-a, że to się stało, Alexowi dosłownie *zakręciło się w głowie* i musiał usiąść. Czy to wszystko było snem? *A może teraz to też sen?*

"Więc myślisz, że to koniec świata?" zapytał Volkov.

Alex skinął głową.

"Tak, świata który znaliśmy, już nie ma. A czy to kompletny koniec, to nie wiem. Całkiem możliwe."

Starał się brzmieć zdystansowanie, jak analityk, który jest emocjonalnie niezaangażowany, ale

nadal zainteresowany. Jednak, w głębi umysłu, czuł na sobie przeszywające spojrzenie FSB. Zdawał sobie sprawę, że dokładnie go badają i odczytują jego reakcje. Byli jak ludzkie wykrywacze kłamstw. Musiał zachować spokój.

Nagle z głębi korytarza dobiegło wołanie jego matki, Svetlany, co jeszcze bardziej nim wstrząsnęło.

"Alex, z kim rozmawiasz?"

Alex wyszedł z kuchni. Jego matka była jeszcze w łazience, wystawiła jedynie głowę na korytarz.

"Mamo, to jacyś agenci z FSB. Wszystko w porządku."

Natychmiast pomachała palcem.

"Mówiłam ci, że nie chcę, abyś wracał do Moskwy. Zostań tutaj. Tu jest mnóstwo..."

"Mamo, jestem w trakcie rozmowy. Porozmawiamy o tym później. Nie martw się, nie wracam do Moskwy."

Alex zamknął drzwi od kuchni i ponownie skupił się na Volkovie, dokładnie w tym momencie, kiedy woda zaczęła się gotować.

"Kawa gotowa."

"Pracujesz dla brytyjskiej firmy," Volkov spojrzał na swoje notatki, "o nazwie: Twenty Watts. Co dokładnie dla nich robisz?"

Alex cieszył się, że może zająć się parzeniem kawy, aby ukryć swoją twarz.

"Piszę dla nich kod, głównie w obszarze rozpoznawania głosu."

"Od kiedy?"

"Od około sześciu miesięcy."

"Co wiesz o tej firmie? Czy nie zajmują się sztuczną inteligencją?"

"Tak, założyciel, Petro Sokol, jest innowatorem w tej dziedzinie, choć nieco poza głównym nurtem. Spodobało mi się jego podejście do

dendrytycznego modelowania sztucznej inteligencji z ukierunkowaniem na głębokie uczenie. To miało dla mnie sens."

Alex zmarszczył brwi. *Podaję za dużo informacji.* Trudno mu było przestać mówić o rzeczach, które go pasjonowały.

"Czy to możliwe, że ten Petro Sokol stworzył... to coś?" Volkov wziął duży łyk kawy. Była gorąca.

Alex musiał być teraz stanowczy.

"Nie! Nikt nie jest w stanie stworzyć czegoś takiego. Czy zdajesz sobie sprawę, jak trudno byłoby przechwycić wszystkie te zbiory danych, a następnie zablokować serwery, kopie zapasowe, selektywnie wyłączyć punkty dostępu za pomocą precyzyjnego uderzenia, które zostało wykonane?"

"Nie wspominając już o niemal jednoczesnym przeprowadzeniu wszystkich tych operacji. Nie, to niemożliwe. Niewykonalne."

Czuł, że jego gra aktorska była dobra. Potrząsnął lekko głową, gdy kończył wypowiedź. *A co, jeśli wezmą mnie na badanie wykrywaczem kłamstw?*

Volkov głęboko westchnął.

"A gdybym ci powiedział, że mam odszyfrowaną wiadomość tekstową, która sugeruje, że kłamiesz."

On nic nie ma. Po prostu sprawdza, jak zareagujesz. Zachowaj spokój. Wyglądaj na zirytowanego.

"**Nie** kłamię. Sugerujesz, że miałem coś wspólnego ze spiskiem terrorystycznym obcej inteligencji?"

Svetlana wparowała do kuchni jak bawół. Miała na sobie o dwa rozmiary za mały bladożółty szlafrok. Jej ociekające wodą włosy były owinięte ręcznikiem. Była dużą kobietą pod każdym względem. Jej postura fizyczna i przenikliwe spojrzenie emanowały wielką siłą.

"Oskarżasz mojego syna o coś takiego? *Wstydz się.* Pijesz moją kawę, siedzisz przy moim stole,

a mimo to rzucasz takie oskarżenia? Jak ci nie wstyd! *Wynoś się!*"

Zdjęła mokry ręcznik z głowy i zaczęła nim wymachiwać w stronę Volkova, dosłownie wyganiając go z mieszkania.

"Wynocha! *Ale to już!*"

Goniła go tak jeszcze spory kawałek korytarza na klatce schodowej, po czym wróciła do mieszkania.

Nawet sąsiedzi wiedzieli, że lepiej nie stawać jej na drodze. Siedzieli cicho za swoimi drzwiami, jakby to były wieka trumien.



